Nr. 35. Kołomyja, Czwartek dnia 3. września 1908. Rok II.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek. Wydaje i redaguje komitet.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ul. Kraszewskiego (kamienica p. Manissalego II. p.)

…cze numery kupować można w księgarni Michała Zyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4 i u Gerschona Gotlieba ul. Jagiellońska.

…ta roczna wynosi . . . . koron 8.—
kwartalna . . . . „ 2.—
Numer pojedyńczy 16 groszy (8 centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

OGŁOSZENIA: Za całą stronę 40 kor., za pól strony 22 kor., za ćwierć strony 12 kor. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 groszy od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Redakcya „Gońca Pokuckiego“

przeniesioną została z dniem 1. sierpnia b. r. do kamienicy p. Manissalego (ul. Kraszewskiego II. piętro).

Z rozpoczęciem nowego kwartału upraszamy Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty.

Również prosimy o wyrównanie zaległości. Wydawnictwo nasze nie jest obliczone na zyski — pragniemy tylko pokryć nasze koszta, co przy nieregularnem uiszczaniu przedpłaty jest niemożliwem.

Zapraszamy również do prenumeraty która wynosi:
kwartalnie . . . . 2 K.
półrocznie . . . . 4 K.
całorocznie . . . . 8 K.
Prosimy o nadsyłanie prenumeraty przekazem pocztowym.

Zarazem zawiadamiamy naszych P. T. Prenumeratorów — iż pismo nasze wysyłamy regularnie — kto zaś go nie otrzymał niech reklamuje w odnośnym urzędzie pocztowym,

Wydawnictwo „Gońca Pokuckiego“.

Tani opał.

W „Wieku Nowym“ pojawił się artykuł „tani opał“, który zainteresował przedewszystkiem publiczność, rozwiązując tak żywotną kwestyę taniości opału, a w większej jeszcze mierze wszystkich tych, którzy osobiście w przemyśle naftowym są interesowani, wreszcie kraj cały, ze względu na podniesienie i uratowanie niemal, w tej przełomowej dobie, przemysłu domorodnego i wzmożenie siły ekonomicznej kraju.

Zanim tę, dla Kołomyi, jako kolebki pomysłu i stworzenia aparatu do opalania pieców ropą, tak zaszczytną i ważną nowość omówimy, musimy sprostować notatkę odnośną w tym kierunku, że aparat do opalania pieców ropą, nie jest wytworem pomysłu pp. Zuzy, Krissa i Feigenbauma, lecz p. p. Tadeusza Zimy i Kazimierza Haczewskiego, którzy wspólnie, jeszcze w lecie ubiegłego roku, rzecz tę omowili, aparat zaprojektowali, a tylko śmierć znanego tokarza Blitza opóźniła wykończenie aparatu, z czego korzystając pp. Zima, Kriss i Feigenbaum z pominięciem p. Haczewskiego, rzecz do opatentowania podali tak, że obecnie wskutek protestu p. Haczewskiego przed Sądem patentowym toczy się spór o autorstwo wynalazku. — Nie kwestya autorstwa jednak nas zajmuje, tylko znaczenie tego wynalazku dla Kołomyi w szczególności, następnie dla przemysłu naftowego, wreszcie ekonomiczny tego wynalazku efekt dla społeczeństwa. Podrożenie wszystkich artykułów potrzeb codziennych, do których należy i opał, dosięgło już tak wysokiej miary, że dla przeciętnego śmiertelnika stało się problemem niemal nie do pokonania, przecież koniecznym i dlatego uciska drożyzna drzewa i opału ludność w sposób gnębiący w ogóle, dla warstw zaś uboższych czyni ten życiodajny element illuzorycznym, niemal niedoścignionym, do czego przyczyniła się głównie też manipulacya w lasach rządowych, która stwarzając niezdrową, nawet zdrożną konkurencyę przy sprzedaży drzewa, z krzyczącą krzywdą publiczności zmonopolizowała handel drzewa w rękach bezdusznych i na wyzysk tylko czyhających spekulantów i doprowadziła do tego, że w Kołomyi, w mieście otoczonem ze wszech stron lasami, sąg drzewa doszedł do ceny 40 Koron i że w Kołomyi drzewo jest droższe, jak w okolicach bezleśnych. — Obecnie, na podstawie tych cen, by opalić należycie jeden piec, potrzeba zużyć drzewa za 32 do 34 halerzy, tymczasem nowo wynaleziony aparat do opalania pieców ropą, który umożliwia zastosowanie go w każdym piecu, bez przeróbek, jest zupełnie pojedynczy, trwały, nie wymaga skomplikowanej manipulacyi, a więc dla każdego w ogóle dostępny, stosunkowo tani, bo ma kosztować, jak nas wieści dochodzą, 10 Koron, spotrzebowuje na jeden raz, wystarczający aż nadto do ogrzania pieca, ropy około jednego kilograma, względnie jeśli piec nie zbyt duży, nawet niecałego kilograma.

Chełpiński Szymon.

Trzy mogiły.

(Kartka z podróży do Krakowa i okolicy).

I.

Mogiła Krakusa.

Bogate w najpiękniejsze obrazy przyrody okolice Krakowa, tak nęcą do siebie wędrowca, że chciałby je jednym obiedz przelotem, a wzrok jego suwa się po zielonych pagórkach, czepia się mile porozrzucanych wiosek. Pod tym względem Kraków szczęśliwe ma położenie, bo pasmo okolic jego, które natura obfitą dłonią w powaby, a dzieje w godne pamięci wspomnienia przybrały, tam się już zaczyna, gdzie miasta obwód się kończy! Wzrok wędrowca zwraca się zwykle do trzech mogił, każdemu sercu polskiemu pamiętnych. Bo ojczyste te mogiły, jakby trzy wielkie strażnice sławy narodowej, wzięły Kraków w swoje objęcia, opiewając ze swych szczytów dzieje przodków i dumną chwałę walecznego i szlachetnego narodu. Mogiły to Krakusa, Wandy i Kościuszki, to Trójca sławy i chluby naszej narodowej!

W miejscu, gdzie Wisła oddziela wspaniały Kraków od miasta Podgórza, wznosi się na jej prawym brzegu skaliste pasmo Krzemionek ze szczytem Losotnia, dźwigającym starodawny pomnik chwały narodowej, mogiłę Krakusa. Krzemionki, jak każda piędź ziemi około Krakowa, mają swoje pamiątki, swoje wspomnienia historyczne i legendy.

Na górze Lasotni w pobliżu kopca Krakusa, witali mieszkańcy w r. 1370 nowego króla Ludwika węgierskiego, zaś w r. 1813 w dniu 3 maja książe Józef Poniatowski założył był tutaj obóz wojska polskiego, udającego się do Saksonii. Najpopularniejszemi są liczne legendy o polskim Fauście, mistrzu Twardowskim, który miał żyć na Krzemionkach i tutaj wykonywać swoje czarodziejskie sztuki. Do dnia dzisiejszego jedna z pieczar nosi nazwę „groty Twardowskiego“, u stóp zaś Krzemionki leży karczma „Rzym“, znana z Ballady Mickiewicza p. t. „Pani Twardowska“. Tu w tem miejscu miał Twardowski napisać przed śmiercią owe prześliczne „Godzinki“ do Matki Boskiej, śpiewane w kościołach naszych polskich i po domach naszych, a „godzinki“ te miały go wybawić od przemocy piekła.

Wspaniałym jest widok z Krzemionek! Gdy dzień jest pogodny i powietrze przejrzyste, wzrok sięga aż po Ojców. Widać stąd Skałkę, Wawel, dokładne sylwetki wieży ratuszowej i wież Maryackiego kościoła, kościół św, Anny, a dalej większe gmachy w dzielnicy „Wesołej“. W trzeci dzień wielkanocy cała niemal ludność Krakowa udaje się za Wisłę na wzgórza skaliste Lasoty, aby obchodzić tu „Rękawkę“ pozostałość pogańskiego kultu budzącej się wiosny. Legenda podaje, że nazwa „Rękawka“ pochodzi stąd, iż sypiąc mogiłę Krakusowi, noszono ziemię w rękawach. To też dwa razy do roku ciągnie wierna swoim tradycyom publiczność Krakowska odwiedzić mogiłę Krakusa i Wandy.

Krzemionki 12. sierpnia 1908.

Gdybyśmy więc ocenić mieli koszta opału wedle cen obecnych, to jednorazowy opał pieca, który przy zastosowaniu drzewa kosztuje 32 — 34 halerzy, przy zastosowaniu tego nowo wynalezionego aparatu, kosztowałby niecałego halerza, a biorąc na uwagę koszta drobiazgowej sprzedaży i amortyzacyę aparatu, kosztowałby dwa halerze, zatem o 16 do 17 razy mniej jak obecnie.

Gdyby nawet ropa w dwójnasób, lub w trójnasób w cenie podnieść się miała, zawsze opał ropą kilkakrotnie tańszym będzie, aniżeli opał drzewem lub węglem, a gdy się uwzględni tę okoliczność, że opalanie przy zastosowaniu tego aparatu powoduje zupełne spalenie się ropy, nie wytwarzając ani kopciu, ani swędu, ani dymu, to wszystkie te momenta stwarzają ze stanowiska ekonomicznego zupełny przewrót w stosunkach opałowych i stanowić będą nadzwyczajną ulgę w budżecie koniecznych i niezbędnych artykułów każdej rodziny.

Aparat ten i opalanie ropą ma niemniejsze znaczenie w przemyśle naftowym, a może nawet ten wzgląd jest jeszcze donioślejszym. Mamy w kraju niezmierzone skarby, które nie znajdując zbytu marnieją i powodują swym nadmiarem zubożenie wszystkich producentów, którzy ofiarą pracy i kapitałów ten błogosławiony skarb naszej ziemi na światło dzienne wydobyli. Toż należyte zastosowanie opału ropą spowoduje tak znaczne zapotrzebowanie ropy na opał pieców, że nawet wszelka dostawa ropy na cele opalania ropą maszyn kolejowych, nie będzie mogła sprostać popytowi, jaki zapotrzebowanie ropy na opał pieców za sobą pociągnie.

Jeśli uwzględnimy liczbę 44 milionów mieszkańców w Monarchii, a wedle dat statystycznych przyjmiemy pessymistyczny stosunek czterech osób na jeden piec, to obliczymy w monarchii 11. milionów pieców. Gdyby dziesiąta część mieszkańców, w obec tej nadzwyczajnej taniości i wygody w opalaniu pieców ropą, zechciała u siebie zastosować ten rodzaj opału, to znaczy 1. 100. 000 pieców dziennie opalać, spotrzebowałaby tyleż kilogramów ropy, co znaczy 110 cystern dziennie, przez szereg pięciu miesięcy, w innych miesiącach naturalnie mniej.

Naturalnie, że taki trwały zbyt dla przemysłu naftowego byłby epokowego znaczenia i przyczyniłby się z jednej strony do unormowania ceny ropy, do ochrony producentów od wyzysku rafinerów i przygodnych spekulantów, wreszcie do wzmożenia się ekonomicznego kraju.

Dla Kołomyi specyalnie, jako kolebki tego wynalazku, ma też on zaszczytne znaczenie, że i tu, gdzie tak zwolna i ospało przejawiają się wyniki postępu, przecież zrodziła się taka piękna i pożyteczna myśl. Jeden tylko zarzut orędownikom tej sprawy zrobić musimy, że dotąd przygotowań koniecznych do wprowadzenia w życie tego aparatu nie poczynili, a sezon za plecami.

Trybunały karne dla nieletnich.

Minister sprawiedliwości dr. Klein idzie za duchem czasu. Ponieważ w Anglii i Ameryce już od lat kilku utworzono odrębne sądy dla młodocianych zbrodniarzy i przestępców, dr. Klein w ubiegłym tygodniu odniósł się do wszystkich sądów obwodowych w Austryi, rozporządzając, ażeby z początkiem 1909 r. zbrodniarze młodociani i przestępcy młodociani, którzy nie skończyli 18 r. życia odpowiadali przed odrębnymi senatami karnymi za zbrodnie, przed osobnym sędzią karnym za przestępstwa, także, ażeby odwołania młodocianych od wyroków sądów powiatowych karnych rozpatrywał odrębny senat apelacyjny dla przekroczeń przy sądzie obwodowym.

Minister sprawiedliwości pragnie innemi słowy w ramach obowiązującej ustawy karnej przeprowadzić reformę wyrokowania; pragnie, aby wiek młodociany, będąc dotychczas tylko okolicznością łagodzącą przy wymiarze kary, stał się przedmiotem szczegółowego badania w toku rozprawy; pragnie wyłuskania indywidualności młodocianego zbrodniarza lub przestępcy; pragnie psychiatrii od sędziów; pragnie ustalenia czy pochopność do czynów karygodnych leży w samych młodocianych, czy jest wynikiem ich otoczenia; pragnie dokładnego przeświadczenia o powodach popełnienia czynu; pragnie wyroku w każdym razie ojcowskiego, pobłażliwego; pragnie w danym wypadku uwolnienia lub łagodnego skwalifikowania czynu; pragnie podstaw do ułaskawienia zawarowanego dawniej.

Piękną jest myśl dr. Kleina, znaczy postęp, jest kulturną, a dla naszego kraju nader doniosłą, gdzie w większej połowie wyroków karnych czytamy: „analfabeta", „zaniedbane wychowanie".

Rozchodzi się teraz o wprowadzenie w życie rozporządzenia przysparzającego dobrodziejstwo odrębnych sądów karnych młodocianym.

Praktyczny sędzia i obrońca, przeczytawszy to rozporządzenie, wątpią o dodatnich skutkach, bo w rozporządzeniu ministerstwa są pewne luki i nie liczono się tam w górze z siłami sędziowskiemi, którym nowy przydano ciężar.

Przedewszystkiem należało rozszerzyć granice wieku młodocianego. Odpowiedzialność karną rozpocząć od 16 r. życia a nieletność przesunąć do 20 r. życia. Ten czasokres z reguły odpowiada u nas rozwojowi fizycznemu i umysłowemu szerokich warstw ludności po wsiach i miastach.

Następnie było wskazanem, gdy uchwalenie nowego kodeksu karnego przez parlament długo, bardzo długo jeszcze pozostanie pobożnem życzeniem mimo gotowych projektów i różnorodnych ankiet w tym przedmiocie odbytych, przynajmniej wnieść nowelę, wprowadzającą dla młodocianych, którzy żadnej nie mieli kary wyroki warunkowe. Wyrok warunkowy nie wykonuje się, a gdy zasądzony przez pewien przeciąg czasu zachowuje się nienagannie, wyrok wraz z skutkami gaśnie i bywa zniszczonym.

W sprawie przeniesienia Kołomyi

do wyższej klasy dodatków aktywalnych.

Dowiadujemy się, że poseł nasz Dr. Kolischer kilkakrotnie interweniował u ministra Korytowskiego w sprawie przeniesienia Kołomyi do wyższej klasy dodatku aktywalnego, a nadto wniósł nawet pisemną prośbę, o dodatkowe uwzględnienie Kołomyi w przyszłości. Na prośbę tę otrzymał Dr. Koliszer następującą odpowiedź od ministra Korytowskiego, którą dla wiadomości Szan. Czytelników podajemy.

Semmering 2 9 1908.

Szanowny Panie Dokorze!

Ku mej wielkiej przykrości nie mogłem zadość uczynić licznym instancyom Pańskim w sprawie podniesienia miasta Kołomyi do wyższej klasy dodatków aktywalnych, a i obecnie z żalem oznajmić Panu muszę, że przedłożona mi listownie prośba o dodatkowe uwzględnienie Kołomyi w przyszłości, nie da się spełnić.

Jak Szanownemu Panu wiadomo §-em 2 al. 3 artykułu II. ustawy z 19 lutego 1907. dz- u. p. Nr. 34. został Rząd upoważniony do przeniesienia do wyższych klas dodatku aktywalnego zupełnie wyjątkowo tylko takich miejscowości, w których mieszkania i środki żywności notorycznie tak są drogie, iż mieszkający tam urzędnicy narażeni są na niestosunkowo znaczniejsze wydatki, niżby w innych do tej samej klasy należących miejscowościach ponosić musieli.

Do stwierdzenia tych stosunków w poszczególnych miejscowościach była oczywiście w pierwszej linii powołaną c. k. Centralna Komisya statystyczna, która też już w początku tego roku przedłożyła Ministerstwu bardzo obszerny elaborat obejmujący wszystkie miejscowości w Państwie. Pomiędzy miejscowościami tam wymienionymi, w których drożyzna w jednym i drugim kierunku zdaniem Komisyi centralnej panuje, nie znajdowała się Kołomyja. Gdy atoli liczne instancye poselskie, jak to i ze strony Pańskiej co do Kołomyi nastąpiło, wstawiały się za przeniesieniem całego szeregu miejscowości w Państwie, przez Komisyę centralną niewymienionych, do wyższej klasy dodatku aktywalnego, zażądałem co do tych miejscowości dodatkowo opinii Szefów krajowych. Ale i w tym wypadku Namiestnictwo lwowskie nie oświadczyło się za potrzebą uwzględnienia miasta Kołomyi. Tak samo wreszcie wypadła ostateczna opinia Centralnej komisyi statystycznej, której zażądałem jeszcze raz, zanim sprawa weszła na Radę Ministrów. Tak tedy nie można było uwzględnić Kołomyi wraz z przeszło stu innemi miejscowościami, bądź to przez posłów, bądź inną drogą Rządowi poleconemi.

Z mej strony dodać też muszę, i to na podstawie mych piętnastoletnich doświadczeń w służbie krajowej, że Kołomyja nie należy bynajmniej do drogich miejscowości w Galicyi. Argument Pański, że jeśli Tarnopol i Sanok do wyższej klasy przeniesione zostały to i z Kołomyją to uczynić należało, uważam za nieusprawiedliwiony. Tarnopol jest może najdroższem prowincyonalnem miastem w Kraju, a w Sanoku ceny mieszkań, jak i żywności są stanowczo wyższe niż w Kołomyi. Zdaje mi się tedy, że niezadowoleniu urzędników Kołomyjskich, które zresztą objawia się także i w niektórych innych miastach Kraju i Państwa, brak uzasadnienia.

Powtarzam, że mi przykro, iż życzenia Pańskiego tak samo jak licznych innych Kolegów poselskich mimo najlepszych chęci po dokładnem sprawy zbadaniu spełnić nie mogłem.

Proszę przyjąć ponowne zapewnienie o moim prawdziwym szacunku i poważaniu

Korytowski m p.

Kronika miejscowa.

Mianowanie. Cesarz zamianował profesora I. realnej w Krakowie Hilarego Hołubowicza dyr[illegible] szkoły realnej w Sniatynie.

Osobliste. Prof. gimn. p. Michał Kus[illegible] znany pracownik na niwie narodowej, prze[illegible] stan spoczynku.

Na najbliższą kadencyę Sądu przysięgłych [illegible] znaczone zostały dodatkowo następujące sprawy: na dzień 22. i 23. września sprawa Iwana Semczyca i tow. o zbrodnię oszustwa (przewodniczy radca Nowodworski) na dzień 24. września, a) sprawa Iwana Janiszewskiego i tow. o zbrodnię kradzieży i b) sprawa Josla Icka Spierera o zbrodnię kradzieży (w obu przewodniczy radca Ferall).

Lista przysięgłych na III. kadencyę r. 1908, wylosowanych na dniu 27. sierpnia br.

A) Przysięgli główni: Dr. Goldstaub Zygmunt, adwokat w Sniatynie; Narajewski Jan, wł. realności w Czernelicy; Serbeński Jan, wł. realn. w Horodence; Heuchert Henryk Jakóba, wł. real. w Kołomyi; Jakubowicz Grzegorz Wacława, kupiec w Kutach; Seńków Stefan, wł. real. w Dżurkowie; Żukowski Piotr, wł. real. w Czortowcu; Dr. Zipser Łazarz, adwokat w Kołomyi; Lewicki Jarosław, emer. ofic. pocztowy w Kobakach; Senków Jan, wł. real. w Dżurkowie; Zielinski Jakób, wł. real. w Demyczu; Złowodzki Janisław, emer. nadgeom. w Horodence; Zatlokal Gustaw, zarz. dóbr w Żabiu; Czarkowski Marcin, wł. real. w Horodence; Dr. Schorr Samuel, adwokat w Kołomyi; Kiesler Juliusz wł. dóbr w Dżurkowie; Koch Jakób Krystyana, wł. real. w Kołomyi; Brodowski Albin, wł. real. w Kołomyi; Jakubowicz Antoni, handlarz nierog. w Kutach; Ziebczyn Piotr Dmytro, wł. real. w Horodence; Schiller Markus, wł. młynów w Kołomyi; Heuchert Piotr Justusa, wł. real. w Kołomyi; Jakubowicz Mikołaj, dzierzawca dóbr w Słobódce polnej; Kobylański Ignacy, wł. real. w Horodence; Bezeg Alfred, przeł. obszaru dworskiego w Chwalibodze; Dawidowicz Grzegorz, kupiec w Kutach; Bloch Ferdynand wł. realn. w Kołomyi; Samborski Jan, wł. realności w Demyczu; Kriss Hersch wł. realności w Kołomyi; Heftler Izrael, dzierz. dóbr w Czortowcu; Hammer Mojżesz Benjamin, kantor wymiany w Kołomyi; Goldenberg Natan, wł. dóbr, w Strzylczu; Dutczak Dmytro Bazia, wł. realn. w Sniatynie; Heuchert Jan Justusa, wł. real. w Kołomyi; Proskurnicki Antoni, wł. real. w Ceniawie; Zaremba Marek, emer. oficyał podatkowy w Kołomyi.

B. Zastępcy przysięgłych: Oster Rubin, kupiec; Kudelka Ferdynand, wł. real.; Wagner Dawid, wł. real.; Rares Dawid, budowniczy; Piskozub Mikołaj Ignacego, wł. real.; Bachman Jan, pośrednik w handlu nierogacizną; Körner Henryk wł. fabryki czernidła; Aszkenaze Abraham, pośrednik w handlu zboża; Apteker Gerschon Lipy, kupiec i wł. real. wszyscy z Kołomyi.

Dnia 6. września b. r. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w sali rady gminnej w Kołomyi wiec urzędników i służby państwowej z następującym porządkiem dziennym: 1. zagajenie, 2. sprawa pominięcia Kołomyi przy przeniesieniu niektórych miejscowości do wyższej klasy dodatku aktywalnego; 3. stanowisko funkcyonaryuszy państwowych przy wyborach do rady gminnej odbyć się mających w jesieni br.; 4. interpelacye i wnioski. Wszystkich interesowanych uprasza się o przybycie na ten wiec celem nadania większego znaczenia uchwałom, zapaść na nim mającym.

Dr. Mikołaj Krzysztofowicz zainicyował akcyę ziemian w sprawie klęsk rolniczych i w tym celu rozesłał zaproszenie na zebranie w Kołomyi w sali Rady powiatowej dnia 6. września b. r. (godz. 2 popołudniu) następującej treści:

Do Szanownych Panów właścicieli i dzierżawców dóbr tabularnych w powiatach Śniatyńskim, Kołomyjskim i Horodeńskim.

Ogromna klęska spowodowana długotrwałą słotą i powodziami nawiedziła rolników zarówno większych, jak włościan.

Klęska ta zagraża bytowi i egzystencyi rolników gospodarujących na większych obszarach.

Potrzeba rolnikom większym i średnim, jeśli ich przyszłość niema być na szwank narażoną nie w mniejszej mierze niż włościanom — pomocy stanowczej i wydatnej w postaci opustu podatków, dostarczania taniej paszy i taniego grysu dla bydła, obniżenia do połowy frachtów kolejowych od produktów sprowadzanych jak drzewo, węgiel i nawozy sztuczne i t. d.

W celu obliczenia i skonstatowania rozmiaru klęski jaka nas dotknęła i zastanowienia się nad sposobami wyjednania od c. k. Rządu i kraju tej dla nas niezbędnej pomocy i akcyi ratunkowej zapraszam Szanownych Panów właścicieli dóbr i dzierżawców na zebranie powyżej oznaczone.

Spodziewam się licznego przybycia Panów gospodarzy interesowanych z oznajmieniem wysokości potrzeby taniego grysu dla przezimowania bydła.

Wydział powiatowy kołomyjski rozpoczął żywą akcyę zapomogową. Niebawem przystąpi Wydział do rozdawania żyta na zasiew, którego uchwalono zakupić za kwotę 8000 K. otrzymaną z Namiestnictwa. Wykazy szkód nadesłane przez gminy, zostaną w tych dniach dokładnie zbadane, a każdy z członków Wydziału podjął się objechać 8 gmin tut. powiatu. Zapomoga nadesłana przez Namiestnictwo okazała się niedostateczną, tak, że Wydział postanowił się odnieść do Namiestnictwa o pożyczkę w kwocie 120.000 kor. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że Zarząd główny Kółek rolniczych, poleca gorąco torfową ściółkę dla bydła, gdyż torf użyty w odpowiedniej ilości, daje suche i sprężyste legowisko i przedstawia znaczną wartość nawozową. Najlepszem źródłem wybornej ściółki z torfów wyżynowych jest Dom handlowy inż. Karola Lewickiego w Dolinie, gdzie wagon torfu (10.000 kg.) kosztuje 330 koron. Miejscowości dotknięte klęskami otrzymują 20 procent opustu i zwrot połowy kosztów ransportu, który jest bardzo niski, gdyż ma wyjątkową taryfę.

„Diło" w numerze z 31. sierpnia br. wywodzi żale nad nową krzywdą, wyrządzoną Ukrainie i pisze:

Wskutek intrygi starosty Zahradnika, znanego wroga szkolnictwa, przeniosła krajowa rada szkolna ze względów służbowych kosowskiego inspektora szkolnego Szlemkiewicza aż w powiat gorlicki. Przeniesienie jednego z najstarszych, najzdolniejszych i najsympatyczniejszych inspektorów i to w przeciwny kąt kraju, daleko na Mazury, nie jest niczem innem, jak nowym dowodem tych niezliczonych krzywd, jakie od czasu utworzenia nowej komisyi edukacyjnej, tak szczodrze sypią się na ruskie nauczycielstwo. Bo chociaż p. Szlemkiewicz w ruskiem życiu narodowem nie brał nigdy udziału, był zawsze do niemożliwości indeferentnym, a nawet polakomanem, przecież uznano go tu szkodliwym, bo trzeba było zrobić miejsce wszechpolakowi Lewandowskiemu, a ten zapewne poprowadzi oświatę wedle znanego systemu. Ale że p. Szlemkiewiczowi nie mogli niczego zarzucić, użyła znana spółka Zahradnik-Markowski małego fortelu, przedstawiając go krajowej radzie szkolnej jako „orędownika radykałów i hajdamaków" i to wystarczyło, by pozbyć się tak zasłużonego dla kosowskiego szkolnictwa, inspektora.

Takimi argumentami wojuje powołana spółka już od dłuższego czasu, a krajowa rada szkolna, której takie, choć nieprawdziwe doniesienia na rękę, nie zbadawszy sprawy, przenosi niewinnych nauczycieli Rusinów, by na ich miejsce, ten czysto ruski powiat zasypać Polakami. Cóż na to nasi posłowie i zastępcy w krajowej radzie szkolnej?

Zachłanność ruska posuwa się w niektórych miejscowościach tak daleko, że nawet majątki szkolne starają się Rusini zawłaszczyć na swoje cele. Stało się to w Kułaczkowcach, gdzie na gruncie przeznaczonym dla szkoły, wybudowano „Dom Narodny". Wdała się jednak w tę sprawę Rada szkolna okręgowa i zapewne zniweczy zakusy p. Worobca.

Z inicyatywy X. Wojnarowskiego, tak zwanego „parcelanta" powstała szkoła prywatna z wykładowym językiem ruskim w Gwoźdźcu, a w dniu 1-go bm. prowadził nauczyciel „z czerwoną szarfą" szereg dzieci na uroczyste nabożeństwo do cerkwi. Wzięli w niem udział szczególnie przedstawiciele nauczycielstwa z Baliniec i Sorok, zamiast pilnować swoich szkół.

Zacna spółka. Trylowski et Łahodyński — czyli Zaporożcec i Australczyk tak się pobratali po złożeniu haraczu w kwocie 20.000 koron za mandat poselski, że obecnie odbywają wspólne wiece. Jeden z ostatnich odbył się dnia 23. sierpnia w Worochcie. Pan Cyryl wystąpił w długiej, czerwonej szarfie i pomimo dwugodzinnej mowy nie zdołał poruszyć nielicznych słuchaczy, których zaledwie około stu przysłuchiwało się cierpliwie, a właściwie apatycznie jego wywodom.

Wiec ten dał dowód, że gwiazda Trylowskiego wśród huculszczyzny gaśnie bardzo prędko i niebawem zniknie z horyzontu. Tym razem wstrzymał się pan poseł od wycieczek przeciw Polakom, wysławiał jednak pod niebiosy socyalistów, syonistów, których przedstawił jako potęgę, i jednego „duże fajnoho i zacnoho druha posła Brejtera".

Inny całkiem ton przebijał z mowy posła Łahodyńskiego. Mówił on o „krzywdach" ruskich, o Kahańcu, o Czernichowie, cieszył się, że wrogom sadła za skórę zalali, a przyznał wprost, że zgody z Polakami nie chcą i ona im nawet nie w głowie.

Wezwaniem przystąpienia do Siczy skończył się ten wiec, zupełnie nieudały!

Nowe szkoły polskie powstały z początkiem roku szkolnego w Piadykach i Turce dla ludnosci polskiej, która dotąd nadaremnie kołatała o naukę w języku ojczystym. Jest to jeden więcej dowód, że Polacy są w Galicyi wschodniej na polu szkolnictwa pokrzywdzeni.

T. S. L. Na zjazd delegatów w Jarosławiu wysela Koło kołomyjskie p. Thala i Sliwę. Zjazd odbędzie się w dniach 6, 7. i 8. września b. r,

Ochronka polska w Zamulińcach wybudowana kosztem do 3000 koron zostanie poświęconą i otwartą w październiku b. r. Będzie to nowa placówka pracy narodowej dla kilkuset włościan polskich, o czysto polskich nazwiskach, jak Wolski, Rutkowski i t. p. która ochroni dziatwę polską od zruszczenia, zwłaszcza, że proboszcz z Siemakowiec X. Majkowski uprawia na wielką skalę „duszołapstwo", o czem niejednokrotnie mieliśmy sposobność wspominać.

Posiedzenie pełnego Zarządu Koła T. S. L. odbędzie się w piątek dnia 4. września o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu T. S. L. ul. Kraszewskiego l. 4.

Wystawa robót ręcznych na rzecz Koła T. S. L. odbędzie się w połowie października b. r. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd w godzinach urzędowych w lokalu Koła.

Papier zużyty, tak gazeciarski, jakoteż akta zapisane, zeszyty szkolne i t. p. zbiera tut. Koło T. S. L. Dochód z tego źródła mógłby być wcale znaczny, gdy się zważy, ile to papieru wyrzuca się marnie na śmietniska.

Z Sokoła: Na posiedzeniu Wydziału tut. Sokoła z dnia 25 sierpnia 1908 zamianowany został nauczycielem gimnastyki i naczelnikiem tut. Sokoła druh Wacław Rozwadowski.

Zapowiedziany na dzień 6 bm. festyn na boisku Sokolem przełożony został, ze względu, iż w dniu tym urządza Stowarzyszenie Gwiazda przedstawienie amatorskie, na dzień 8 bm.

Złoty medal i pierwszą nagrodę otrzymała za swoje artystycznie wykonane roboty na odbywającej się obecnie w Karlsbadzie międzynarodowej wystawie dla handlu i przemysłu, znana w naszem mieście, nowo założona drukarnia Kisielewskiego i Hermana. Z zadowoleniem zamieszczamy notatkę, gdyż wiemy że młodzi ci ludzie sami pracują i przez znakomitą wiedzę fachową, już dziś zdobyli sobie miano pierwszorzędnej drukarni artystycznej w Galicyi. W szczególności zasługuje młoda ta firma na pochwałę, za mistrzowskie wykonanie afiszów. Życząc firmie szczęścia polecamy ją naszej publiczności, tembardziej, że firma ta przy urządzeniu pominęła wyroby pruskie, zaopatrując się w wyroby krajowe.

Zaszczytne odznaczenie fabryki „Tlen" zagranicą. Znana lwowska fabryka przetworów chemicznych, mydeł toalet. itd., „Tlen", otrzymała na odbywającej się obecnie w Karlsbadzie międzynarodowej wystawie handlu, przemysłu i hygieny pierwszą nagrodę, dyplom honorowy i wielki medal złoty za wystawione tam swoje chemiczne preparaty. Fabryka „Tlen" wystawiała na wystawie karlsbadzkiej kąpiele z kwasem węglowym, których użycie coraz więcej rozszerza się w kraju, dalej „Tlenol" wodę do ust i pastę do zębów, i środki desinfekcyjne „sapoform", mydło płynne i in.

Odznaczenie to u obcych jest jednym więcej dowodem, jak niesłuszny jest brak u nas wciąż zaufania do swojskich wyrobów. Podobno nowa ruchliwa dyrekcya „Tlenu", zachęcona tem odznaczeniem, zamierza spróbować też swych sił na rynkach obcych, zwłaszcza w krajach czeskich i na Węgrzech.

Szymon Chełpiński.

Rady dla letników.

Wy! którzy w pracy i w znojach i trudach
I wy co w zbytkach w wielkomiejskich nudach —
Spieszcie! by wytchnąć na łonie natury,
W nasze przepiękne i czarowne góry!
Więc przez Delatyn do uroczej Dory:
Niech spieszy możny, spracowany, chory,
A gdy was Dora niewygodą zmęczy, —
Macie w sąsiedztwie urocze Jaremcze.
Gdy was Jaremcze znów nudzić poczyna,
Więc dalej „jazda" do Mikuliczyna!
Chcąc tam uniknąć żargonowych gwarów,
Macie w pobliżu czarowny Tartarów!
Gdy w Tartarowie nudzić poczną goście
Szukajcie wrażeń w uroczej Worochcie!
Tam w tej przestani, w tej boskiej ostoi
Tężeje ciało — duszę czar upoi! —

. . . .

U stóp moich leży sioło,
A Prut szybko kroczy,
A koło mnie — naokoło,
Górski świat uroczy!...

Tu w jedlinie, na wyżynie,
Ciche wiatrów szumy, —
Niewysłowne — a czarowne
Wyśpiewują dumy!...
A z doliny zwolna wzlata
Lekka mgły zasłona —
I powiewna gór tych szata
W jej objęciu kona!...
O! kto patrzył na przyrodę
Z tych tu wyżyn szczytu,
Ten polubił i swobodę
I tę pełność bytu! . . .
W górach słodko się oddycha,
Pierś goręcej tleje,
Świat do ciebie się uśmiecha:
A dusza młodnieje! . . .
Tu się pragnie nieodrodnym
Być tej ziemi synem —
I szlachetnym — człeka godnym,
Odznaczyć się czynem! . . .
Niechże każdy mnie posłucha
Skorzysta z mej rady —
Tu pokrzepi ciało — ducha —
Czort bierz cudze „Bady"!

Worochta 30. sierpnia 1908.

Z drukarni A. W. Kisielewskiego i Ski w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.